

PRENUMERATA
Gazety Polskiej
wynosi rocznie:
W Brazylii 8\$
W Argent. 5 pes.
Am. Pol. 2 dol.
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W BRAZYLII

Aires dla
stów i przesy-
lek pienięż-
nych, (vales
postaes)
„GAZETA
POLSKA“
Caixa Postal B
Curityba--Pa-
rana.

N. 16 WYDAWCA I ZARZĄDCA: Ks. T. Drapiewski Kurytyba, Sobota dnia 23 Lutego 1924 REDAKTOR: I. Sklarski Rok XXXIII

Polityka zagraniczna Pol- ski w r. 1923.

(Dokończenie).

Z Małą Ententą utrzymywaliśmy stosunki poprawne, występujące często wspólnie na terenie Ligi Narodów. Na lipcowej konferencji Małej Ententy w Sinaja rząd polski wysłał obserwatora w osobie p. Piltza. Z Jugosławiją nawiązaliśmy ściślejsze stosunki przez podpisanie umowy handlowej, którą Sejm i Senat ratyfikowali w uroczysty sposób w dniach 13 i 14 listopada z okazji pobytu w Warszawie posłów jugosłowiańskich.

Nasze stosunki z Anglią od czasu upadku Lloyd George'a zaczęły się szybko poprawiać, wyrazem czego jest podpisanie umowy handlowej w dniu 26 listopada w Warszawie. 1 czerwca Sejm ratyfikował umowę Polski z Belgją. Na szczególną uwagę zasługuje również podpisanie w dniu 23 lipca 1923 roku w Lozannie traktatu przyjaźni pomiędzy Polską a Turcją. Jednocześnie podpisano tam konwencję dyplomatyczną i konwencję handlową.

Sejm ratyfikował te umowy w dniu 30 listopada. Wyrazem naszych dobrych stosunków z Austrią była wizyta kanclerza Sejla, zakończona podpisaniem przez niego i przez p. Seydę w dniu 18 września oświadczenia o istniejącem porozumieniu pomiędzy obu państwami.

Z państwami bałtyckimi utrzymywaliśmy nadal serdeczne stosunki, współdziałając z niemi w uregulowaniu wspólnych spraw i biorąc udział w konferencji, która 9 lipca odbyła się w Rydze.

Stosunki z Rosją sowiecką ograniczają się do wykonywania traktatu ryzykiego, co postępuje bardzo mozolnie ze względu na niełojalne traktowanie wszystkich spraw przez rząd sowiecki. Uregulowanie możliwych stosunków sąsiedzkich utrudniają również takie fakty, jak zamordowanie w dniu

1 kwietnia ks. prałata Budkiewicza i „skazanie“ na śmierć arcybiskupa Cieplaka. Mimo to i w tej dziedzinie widać pewien postęp. Szczególnie wyznaczenie granicy jest już na ukończeniu. Rząd sowiecki spodziewając się rewolucji w Niemczech, pragnął użyć Polski jako pomostu do Berlina. W tym celu przytył w listopadzie do Warszawy delegat sowiec p. Kopp, proponując rozpoczęcie pertraktacji w sprawie tranzytu. Akcja Koppa się nie udała; do porozumienia nie doszło. Natomiast sfinalizowano pertraktacje co do uznania nowego związku sowieckiego S. S. S. R. W nocy z dn. 13 grudnia p. minister Dmowski zawiadomił rząd sowiecki, iż rząd polski uznaje S.S.S.R. żądając wzajemnego lojalnego wykonania traktatu w Rydze.

Z Niemcami stosunki nasze są w dalszym ciągu ozięble. Rokowania w Dreźnie, gdzie załatwiono jedynie sprawy drugorzędne, zostały przerwane w czerwcu 1923 r. i dotychczas nie są wznowione.

Na terenie Rady Ligi Narodów nie ograniczaliśmy się jedynie do obrony naszych licznych interesów, lecz prowadziliśmy czynną politykę, zmierzającą do zapewnienia Polsce odpowiedniego stanowiska na tym terenie. Wyrazem tej polityki było postawienie kandydatury p. Skirmuntta do Rady Ligi Narodów. W czasie wyborów 27 września kandydatura ta upadła, gdyż Zgromadzenie Ligi postanowiło usunąć tylko jednego członka dawnej Rady, a o miejsce to od dawna zabiegał p. Benesz, który też został wybrany. Mimo to kandydatura polska zebrała 17 głosów.

Kończąc ten pobieżny przegląd naszej polityki zagranicznej w roku ubiegłym, pragnęlibyśmy zaznaczyć, że w naszej polityce zagranicznej ustaliły się już pewne zasady, które nie podlegają dyskusji i są powszechnie uznane za niewzruszone. Jest to objaw bardzo dodatni, świadczący o dojrzałości politycznej naszego społeczeństwa.



Wiadomości z Polski.

POWRÓT „LWOWA“.

Z Cherbourga telegrafują pod datą 18 stycznia: Przybył tu z Brazylii statek polski „Lwów“. Pozostanie on na razie w porcie celem naprawy uszkodzeń. 50-ciu kadetów polskich drogą na Havre i Gdańsk powraca do kraju.

Według ostatnich wiadomości uroczyste przyjęcie w kraju załogi „Lwowa“ odbyło się dnia 26-go stycznia.

O P. PIŁSUDSKIEGO.

Klub Brylistów przy udziale Stapińskiego uchwalił rezolucję, aby zwrócić się do Piłsudskiego o objęcie kierownictwa nad armją.

BRYL SPOLICZKOWANY.

Dnia 18 stycznia b.r. w sali bufetu w Sejmie pomiędzy posłami Brylem i Widotą wy-nikła ostra wymiana zdań, poczem poseł Widota wypoliczkował Bryla, a ten rzucił za oddalającym się Widotą krzesłem.

Poseł Widota był dotknięty artykułem zamieszczonym w wydawanej przez brylistów „Sprawie Ludowej“.

BRYLOWCY A ŻYDZI.

„Włościanin“ pismo ludowe w N. 8 pisze: „Bryl jest posłem z okręgu lwowskiego. Polacy i polskie gazety we Lwowie odwróciły się od Bryla, Pawłowskiego i Pluty. Wzięła w opiekę tę grupę warcholów i stała się jakby ich organem partyjnym żydowska gazeta codzienna we Lwowie pod tytułem „Chwila“. N. 1721 tej gazety z dnia 1 stycznia 1924 prawie całą duży rozmiar stronicę druku poświęca wychwalaniu Bryłowców. Między innemi po opisie wiecu bryłowców, zakończonego odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ w sali „Gwiazdy“ we Lwowie, żydowska „Chwila“ podaje wywiad z posłem Brylem, który powiedział następnie, a co dosłownie przez sprawozdawcę napisane. Czytamy więc:

„Jaki jest stosunek Polskiego Związku Ludowców (tak przezwali się bryłowcy) do posłów mniejszości narodowych?

Co do posłów żydów — odpowiedział Bryl — ubolewam, że dotąd nie spotkali się z poparciem zwłaszcza jeżeli chodzi o sanację skarbu. Uważam, że żaden rząd nie uzdrowi finansów państwa przez niewciągnięcie do współpracy żydów. Do sanacji skarbu prowadzi ściąganie podatków i to dużych, uporządkowanie administracji, pożyczka wewnętrzna i zewnętrzna. Co do tej ostatniej, jestem przekonany, że przy pomocy żydów rząd ją napewno uzyska.

Tak twierdzi i taki jest program posła Bryla, za którym z Kongresówki poszli poseł Janczek z Kozienieckiego, poseł Łaskiewicz z Grodzieńskiego i poseł Cieplak z Rawskiego.

ROZŁAM W PANSTWIE SO-
WIEŹÓW.

„Polska Zbrojna“ donosi z Moskwy:

Rozłam w łonie partji komunistycznej i spowodowane przezeń ciężkie przesilenie rządowe doszedł — wedle ostatnich informacji — do takiego nadzwyczajnego zaostrzenia, iż wcale nie jest wykluczona możliwość przewrotu wojskowego w najbliższych dniach.

Niemal cała armja czerwona została wciągnięta w wir polityczny walki domowej.

Oznaki braku karnośći mnożą się z każdym dniem. Każda z walczących stron nie szczędzi wszelkich środków, aby w chwili decydującej mogła korzystać z czynnej pomocy formacji wojskowej.

W drugiej połowie stycznia w związku z ewentualną rolą wojska czerwonego w rozstrzygnięciu dalszego losu państwowego ustroju rosyjskiego odbyły się znaczne przesunięcia wielkich oddziałów wojskowych z Syberji do Moskwy. Nowe formacje rozmieszczano również i w pobliżu zachodnich granic Rosji. Załoga stołeczna została znacznie wzmocniona oddziałami, co do „wierności“ których kierujące koła walczących obozów nie żywią żadnych obaw.

ARESztOWANIA W POGOTOWIU
POLSKICH PATRJOŹÓW.

W poprzednich numerach „Gazety Polskiej“ donosiliśmy na podstawie telegramów

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów w 4 tomach,
przez Jerzego Bornes'a.

159)

(Ciąg dalszy).

Wokoło ciemność i cisza. Z jednej strony toru ciągnie się gęsty las sosnowy, z drugiej niskie wzgórza i łąki. Nigdzie nie widać mieszkań ludzkich. Niedaleko za pociągami oddalają się od głównego toru linja, przecinająca las, lecz miejsce, gdzie oba te tory się zlewają, zagrodzone jest. I tam również stoi sygnał na zatrzymanie się.

Nie mogąc ani naprzód, ani wstecz, stoi pociąg ekspresowy, czekając końca. Wtem dochodzi zdala turkot, jakby zbliżającego się od strony lasu pociągu. Nikt jednak na to uwagi nie zwraca, sądząc, że sygnał świecący zdala jest obroną.

Coraz bliżej i bliżej słychać turkot kół. Pasażerowie częścią śpią, częścią rozmawiają i nie spostrzegają wcale dwóch podróźnych z ostatniego sypialnego wagonu w gęstwinie lasu, okalającego tor kolejowy z jednej strony.

W chwilę później wysuwa się jeden z nich o koło żelaznego masztu z sygnałem i pomanipulawczy coś przy nim, znika znów w ciemności leśnej. Co on tam robił? Nikt tego nie wie i nikt nie zauważył.

Wtem ukazują się zdala od strony lasu latarnie lokomotywy zbliżającego się pociągu, który pędzi z niezminiejszą siłą.

Dlaczegoż on się nie zatrzymuje? Czyż maszynista nie widzi ostrzegającego sygnału?

— Co to ma znaczyć? — myśli maszynista stojącego ekspresu, przerażony patrząc w górę na sygnał. Lecz krew ścina mu się w żyłach, gdy poznaje, że sygnał zmieniony z „halt“ na „wolna droga“.

Sparaliżowany z przerażenia maszynista widzi, że wszyscy przepadli i że zderzenie obu pociągów jest nieuniknione.

Z narażeniem własnego życia dobiega nareszcie do masztu i zmienia go znów na halt.

Lecz zapóźno, mimo wszelkich nateżeń z przeciwej strony pociąg w biegu nie daje się na tak

krótkiej przestrzeni zatrzymać i uderza z całą siłą w stojący ekspres.

Z okropnym łoskotem łamiącego się na miazgę drzewa, szkła i żelaza, miąższą się stugłose okrzyki przerażenia.

Wjeżdżająca w ostatni wagon ekspresu lokomotywa miażdży go, a uszkodziwszy się przy tem szerzy wokoło ogień i zniszczenie.

Powstaje okropny krzyk, jęk i zamieszanie. Co za rozdzierający serce widok. Co za okropny obraz.

Kto tylko może, ratuje się skokiem przez drzwi i okna. Oszaleli z przestachu biegają, krzyczą i lamentują za swoimi krewnymi.

Ze zdruzgotanych, w płomieniach stojących wagonów rozlega się przeraźliwy okrzyk o pomoc, lecz nikt się nie odważy życie swe pośród tych warunków narazić.

Co się stało z Kurtem i Liłą? Czy leżą oboje martwi zmiażdżeni pod temi zgłiszczami?

ROZDZIAŁ CLVI.

U celu.

Leśnicy i Miller czekają w karczmie leśnej daremnie na powrót żandarma, który pogonił za Fanny.

Myśląc, że zbiega z pewnością przylapał i do wsi przetransportował, postanawiają oni pójść za nim.

Jest już nad ranem, gdy oni samotną karczmę opuszczają i drogą leśną ku wsi zdyżają. Wtem spostrzega Miller stojącego nieopodal konia i woła zdziwiony:

— Kon tu, wśród drogi, co to ma znaczyć?

— A tuż przy nim leży jakiś człowiek na ziemi — dodaje leśniczy.

Dobiegawszy tam czem prędzej, poznają zwłoki żandarma.

— Mord! — krzyczą obaj. — Biedaczysko został zastrzelony.

Przerażeni stoją nad zwłokami zamordowanego, nie przeczuwając oni jednak, że padł on z ręki Rudobrodęgo.

Gdybyśmy za nim podążyli, możebyśmy go uratowali — wzdycha Miller.

Leśnicy klęk obok zmarłego i ogląda go bacznie. Potrząsa jednak ponuro głową.

— Zapóźno! — szepcze. — Trzeba zaraz do niego o tem władzom.

Miller ogląda się w okolo, lecz ani śladu zło-czyńcy odkryć nie może.

Są oni pewni, że żandarm padł z ręki tego, za którym gonili i że to musi być jeden z towarzyszy Rudobrodęgo.

Gdyby się tak ten koń odezwać potrafił — mruczy leśniczy.

Niech pan tu na straży przy zmarłym zostanie — odpowiada Miller — a ja pójdę do wsi i ludzi sprowadzę.

Te mówiąc, wsiada na konia, który stał dotychczas wiernie przy zwłokach swego pana i pędzi do wsi, aby o wypadku donieść wójtowi.

Z wójttem na czele i kilku jeszcze chłopami przybywa Miller furą na miejsce nieszczęścia. Zabiera ją zwłoki zmarłego na wóz i wraca do wsi. Nikt nie przeczuwa, kto był mordercą żandarma, nikt też nie widział wracającą na zamek Fantę.

Udaje się wprost do Olgi i zdaje jej raport z wycieczki. Przestraszona Olga wysyła służącego do wsi na zwiady.

Powraca niebawem, a wieści jego są uspokajające. Zwłoki żandarma znalezione, ale podejrzenie co do tego mordu nie pada na nikogo z zamku.

Olga zadowolona jest z wiadomości, że komisarz jest jeszcze w mocy Rudobrodęgo. Nie uważa jednak za stosowne uwzględnić jego pretensji.

Nie myślę też wydać mu Gretkę — mówi do Fanny — bo wtedy miałby Rudobrodę nową broń przeciwko mnie. Zostawiłby ją przy życiu i nieustannie by mi groził, że ją puści na wolność, albo, że hrabiemu wszystko opowie. Nie, wołę sa ma sobie dać radę z tą dziewczyną.

Nazajutrz otrzymuje Olga telegram, który ją okropnym strachem napawa.

— Co? On wraca... i to już jutro? — woła przerażona. — Trzeba na gwałt działać, bo on nie śmie Gretki tu zastać.

Woła ona Fanny i po krótkiej naradzie fadą obie do miasta.

Olga nie spodziewała się tak rychłego powrotu hrabięgo, licząc na to, że słabość jego z miejsca ruszyć mu się nie pozwoli. List Gretki, sfabryko-

wany przez nią, wywarł zupełnie inny skutek, niż się spodziewała.

Olga nie wątpi ani na chwilę, że hrabia Egon i do Gretki telegrafował. Spodziewa się ona jednak, że profesorowa bacznie ma oko i dopilnuje, aby się depeusza ta w ręce Gretki nie dostała.

Nadzieja ta nie zawodzi jej, bo zaraz u wejścia oddaje jej przełożona pensji ów telegram.

Olga otwiera go i czyta z ironicznym uśmiechem.

— Dobrze — mówi ona chłodno — przysłałam zabrać Gretkę do siebie... na zamek Rotenburg.

— Będzie to na razie niemożliwe — odpowiada ze smutną miną profesorowa — bo Gretka poważnie zachorowała. Musiałam już dziś rano lekarza wolać.

— Chora? — woła Olga przestraszona. — Cóż ja teraz pocznę? Hrabia nie śmie jej pod żadnym warunkiem tu zastać.

— Czyż z nią naprawdę tak źle? — pyta Fanny.

— Tak jest. Lekarz nakazał absolutny spokój i nadzwyczajną ostrożność i pielęgnację — jest od-powiedź przełożonej.

Olga stoi, jak piorunem rażona i nie wie, co pocznę. Jeżeli jej się nie uda sprzątnąć Gretkę przed powrotem hrabięgo Egon, to cała jej niecna, wyrafinowana intryga na jaw wyjdzie i ona będzie zdemaskowana.

Nie, do tego nie śmie przyjąć? Jest to moje niezłomne postanowienie — szepcze ona do siebie, a głośno odzywa się:

— Muszę chorą zabrać, pani profesorowo! Proszę mnie do niej zaprowadzić.

I dając Fanny znak, aby ta została, wychodzi z przełożoną z pokoju.

Zastaje ona Gretkę śmiertelnie bladą i osłabioną. Oczy jej przymknięte, a piers ledwo się podnosi słabym oddechem.

Wygląda to rzeczywiście bardzo niepokojąco — mówi ona, patrząc na swą ofiarę. Co lekarz o tem myśli?

— Nie wie on jeszcze, co się z tego rozwinać może — odpowiada zapytana — widzi pani hrabi-na jednak sama, że jej w tym stanie ruszyć nie można.

— Przyjdę jeszcze dziś wieczorem, albo jutro rano i zobaczymy, co się da zrobić — mówi Olga.

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGÓLNE.

Specjalność: choroby kobiece i dzieci.
Czynne: 10 do 12 i od 4 do 5.

Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650
0 2

nadesłanych z Warszawy, że w Warszawie i innych miejscowościach dokonano licznych aresztowań z powodu wykrycia tajnego stowarzyszenia politycznego.

Dziś po otrzymaniu najświeższych pism z kraju możemy podzielić się z naszymi Czytelnikami bliższymi szczegółami. Aresztowania miały miejsce w Pogotowiu Patriotów Polskich (P. P. P.).

"Kurier Poznański" pisze w tej kwestii: W sprawie organizacji Pogotowia Patriotów Polskich znaczący należy, że aresztowano ogółem 14 osób. Zeznania tych, według pogłoszek, stwierdzają, że śledztwo nie będzie uwięzieniem specjalnie sensacyjnymi wynikami. P. P. P. zdążyło się samo, wydając odezwę, w której zdeklarowało się jako stronnictwo polityczne.

Zlikwidowana organizacja P. P. P. liczyła w Warszawie samej kilka tysięcy członków, posiadała oddziały swe w całym szeregu miast prowincjonalnych i zmierziała do dokonania zamachu stanu w drodze gwałtu.

Prasa pravicowa omawia żywo aresztowania w Pogotowiu Patriotów Polskich i zaprzecza łączność tej organizacji z prawią. "Gazeta Warszawska" powołuje się na notatkę, umieszczoną 17 grudnia 1923, jakoby patronem i tajnym kierownikiem P. P. P. miał być wybitny generał polityki lewicowej i dodaje: Czyż mieliśmy tu do czynienia z wypadkiem awanturnictwa? To najłatwiejsza wprawdzie hipoteza, ale w tym wypadku nie odpowiadająca rzeczywistości, gdyż role były rozdawane zbyt umiejętnie, aby nie należało się domyśleć autora i reżysera.

W sprawie tej między innymi aresztowani zostali: inżynier Pękosławski, Górczyński, kapitan saperów Michałowski, Leśniewski, Faryński, Gryczko, Spław-Neuman i Kądziołka.

Wobec pogłoszek szerzonych przez pręgę lewicową a łączących nazwiska byłych ministrów pp. Dra Głabińskiego, generała Szeptyckiego i Dra Kiernika, prof. Głabiński oświadczył przedstawicielowi "Słowa Polskiego" we Lwowie:

— Po stworzeniu przez inż. Pękosławskiego organizacji P. P. P., krążyły o niej po Warszawie różne pogłoski. Ubiegłego lata inż. Pękosławski zjawił się u mnie w ministerstwie oświaty w towarzystwie 2 ch innych panów i oświadczył, że organizacja jego ma na celu obronę państwa przed zamachami, przygotowywanymi przez inne tajne organizacje lewicowe przeciw porządkowi publicznemu i rządowi większości polskiej. — Wyraziłem wówczas p. p. swe ubolewanie nad stosunkami wytworzonymi przez istnienie różnych tajnych organizacji, poczem pożegnałem całą delegację bez jakiegokolwiek przyrzeczenia. Wówczas widziałem inż. Pękosławskiego poraz pierwszy i ostatni.

— W kilka tygodni potem — oświadcza dalej prezes Głabiński — dowiedziałem się na posiedzeniu politycznym Rady Ministrów od ministra spraw wojskowych gen. St. Szeptyckiego, że p. p. był i u niego i zachowywał się w sposób zagadkowy. Na Radzie Ministrów zastanawialiśmy się nad sposobami przeciwdziałania tej organizacji i ewentualnie nad możliwością aresztowania jej przywódców. Organizacja wydała nam się jednakże zbyt naiwna, aby zbyt silne i radykalne środki przeciw niej mogły być usprawiedliwione.

— Gdy przestałem być ministrem, zjawił się u mnie w Sejmie, w klubie Związku Ludowo-Narodowego jakiś nieznany mi ksiądz, który spytał, czy prawdą jest, jakoby miał jakiś związek z organizacją P. P. P., gdyż nazwisko moje bywa z nią łączone. — Oświadczyłem jaknajkategoryczniej owemu księdzu, że z organizacją P. P. P. nie wspólnego nie mam i prosiłem o zrobienie najszerzego użytku z tej informacji.

W związku z wiadomościami prasowymi, jakoby generał Szeptycki b. minister spraw wojskowych, subsydował związek "Pogotowia Patriotów Polskich", p. minister spraw wojskowych otrzymał od generała Szeptyckiego telegram następującej treści:

"Oficjalnie oświadczam, iż związkowi 'Pogotowie Patriotów Polskich' tak ze Skarbu Państwa, jak z własnych pieniędzy żadnych sum w czasie mego urzędowania, jako minister spraw wojskowych, ani przed objęciem ministerstwa, ani po jego zdaniu, nie wydawałem i nigdy wydawać nie zamierzam."

(—) Szeptycki, generał broni". B. minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik zaprzecza wobec współpracownika "Echa Warszawskiego", jakoby miał interweniować w sprawie śledztwa sądowego wytoczonego P. P. P.

P. Kiernik twierdzi, że już podczas jego urzędowania P. P. P. wzięte zostało pod ścisłą obserwację, a jeśli już wtedy aresztowania nie nastąpiły, to tylko dlatego, aby śledztwo policyjne doprowadzić do końca i umożliwić ujęcie wszystkich winnych.

Wiadomości z Rio de Janeiro.

Prawie jednocześnie zabrała śmierć dwóch mężów, z liczby najważniejszych czynników polityki światowej lat ostatnich, mężów, którzy choć stojąc na przeciwnych sobie biegunach, mieli jednakże wspólne rysy zasadnicze w swej działalności politycznej i społecznej. Mówię tu o Wilsonie i Leninie. Wspólnym dla obu rysami było to, że obaj jako najsprawiedliwiej podchodził pod określenie: homo unius libri, czyli ludzi zastawiających konsekwentnie w całym swym żywocie jedną i tą samą zasadę, idących zawsze z nią w zgodzie do raz wytyczonego celu. Ta trwałość w zasadach i konsekwencje w działaniu zrobiła z obu osobistości najwybitniejsze w czasach ostatnich, pozbawionych, jak rzadko kie-

dy, silnych mężów zdolnych być przewodnikami ludzkości. Obaj znali i rozumieć doskonale środowisko, w którym działali. Lenin nawet lepiej niż Wilson, wygrał bowiem na popędach i uczuciach swych rodaków; obaj zaznaczyli momenta dziejowe najwyższej wagi i znaczenia. Była i różnica — Wilson pracował dla dobra swego kraju i ludzkości mając na oku zawsze i wszędzie zasady moralności i etyki chrześcijańskiej, tak jak je rozumie protestant, więc często mylnie, choć zawsze z dobrą wiarą, inaczej z Leninem, ten odrzucił wszelką etykę i wszelką moralność i choć głosił, że pracuje dla dobra ludzkości, — działał i pracował jedynie dla zadowolenia swej niecierpliwej niepomysłowej żądz przyrobiecia świata na moskiewskie koperty, więc Wilson choć kierując się ideałami ludzkości nie zapomniał o odpowiedzialności za swe czyny, złych unikał a o dobre zabiegał; inaczej Lenin — nie było dla niego czynów złych ani dobrych, nie było środków godziwych i niegodziwych, nie było pomocników uczciwych ani ostatecznych łajdaków, były tylko czyny i środki wiódące i nie wiódące do celu, byli tylko ludzie zdolni i niezdolni do wcielenia jego celów w życie... A że tłum, demoralizowany wiekowem upodleniem w niewoli i rozszalały w wielkiej wojnie, przejęty był nienawiścią, chęcią zemsty i pożądaniem dóbr ziemskich, przedewszystkiem cudzych, przeto i Lenin grając na niechętności tego tłumu jako najniebezpieczniejszych sobie dobił pomocników i z nimi doprowadził do ostatecznej ruiny ogromną i potężną państwowość, chcąc tą ruiną cały świat objąć, aby potem na gruzach i zgłiszczach nowe założyć podwaliny nowego żywota...

Lecz życie samo silniejszym jest od podłości i niechętności ludzkiej. Nie tylko nie udało się Leninowi i jego kłecce rozpuścić swej bolszewickiej zarazy na świat cały, ale nawet i w Rosji samej zmuszeni są panowie komuniki, byle władzę w rękach do czasu utrzymać, zmienić swój front i to zmienić radykalnie. — Siłą bowiem realną w Rosji na całym jej obszarze jest chłop chłeborob; ten widzi, że gospodarka bolszewicka odbiera mu zboże ciężko wypracowane w większej ilości niż to było przedtem, a że bolszewicy nie chcą mu dać na własność wszystkiej ziemi, jaką odebrano większym właścicielom i nie mogą zabezpieczyć mu dostarczenia wyrobów przez myślu jakich potrzebuje, więc ten chłop odwraca się od nich i niedaleki dzień, gdy bolszewizm zamrze śmiercią zupełnie naturalną.

Uznanie rządów bolszewickich jakie ostatnio nastąpiło ze strony Włoch i Anglii, ma swą podstawą nie żadne sympatie dla sukcesorów i towarzyszy Lenina ani też wyraża przekonania tych dwu rządów o trwałości bolszewizmu. Przeciwnie, jak Anglia tak i Włochy sądzą, że bolszewizm wyszedł już ze stadium, w którym był zarazą niebezpieczną dla świata całego i stał się chorobą dla tylko lokalną rosyjską, chorobą, której zarodki same wpadają już w stan fermentu i zaniku. Mają przekonanie, że choroba wkrótce zamrze sama z siebie, więc chcą zdobyć wpływ na Rosję samą i wyko-

rzystać co się da na tej chorobie i na kryzysie jaki później przyjść może i musi.

Lenin umarł w porę, aby nie widział naczynia końca bolszewizmu i odrodzenia się Rosji. Po nim i jemu podobnych zostały mogły dwadzieści milionów zmarłych z głodu i chorób, nie licząc conajmniej miliona ludzi wszelkiego stanu zamordowanych i zamęczonych przez bolszewickie czerezwyczajki i rozpustnych zbrodniarzy.

I jeśli sprawiedliwym jest by mężom, co wielką rolę w historii odegrali postanowiono odpowiednio pomniki, to Wilsonowi należałoby się piramida z księgi praw boskich i ludzkich, a Leninowi wieża Babel z czerepów bolszewizmu ofiar.

ESKI.

TELEGRAMY

Polska. Rio de Janeiro 19. — Telegramy nadesłane z Warszawy zawiadamiają o śmierci śp. ks. Graliewskiego, znakomitego kaznodziei i wielkiego patrioty, prześladowanego za czasów niewoli przez rządy zaborcze Rosji i Niemiec.

Japonja. Tokio 19 — Władze japońskie wykryły znakomite ułożony plan celem doprowadzenia w Japonji rządów komunistycznych. Stwierdzono, że plan ten był popierany przez komunistów rosyjskich. Uwięziono 25 spiskowców.

Rio de Janeiro 20. — Donoszą z Berlina, że tamtejsza policja została powiadomiona o istnieniu pewnej szajki, która ma zamiar obrabowania poselstwa i konsulatu japońskich w Berlinie. Wobec tego policja postanowiła postawić w pobliżu tych budynków posterunki policyjne.

Rosja. Paryż 19 — Przybył tu z Kopenhagi były kapelan carski Popow w rozmowie z paryskimi dziennikarzami oświadczył, że wdowa po carze Aleksandrze III żyje w ostatniej nędzy w pewnym zamku położonym w pobliżu Kopenhagi. Oświadczył również, że jedynym życzeniem niegdyś księżniczki duńskiej Dagmar jest wyjazd z Danii do Cannes.

Niemcy. Berlin 18. — Proces przeciw Ludendorfowi i Hitlerowi rozpocznie się dn. 26 b. m.

Berlin 19. — Liga oficerów narodowców protestowała przeciw nastąpić mającemu sądowi nad Ludendorfem. W proteście swym oficerowie ci powiadają, że jest niegodnym narodu traktować w ten

sposób sławnego wodza swoich wojsk.

Monachium 20. — Dyktator Bawarii von Kahr i komendant wojsk Rzeszy niemieckiej von Lossow podali się do dymisji. Szef policji pułkownik Leisser pozostaje na swym stanowisku.

Berlin 20. — W razie upadku gabinetu Marksa, co jest tu spodziewanem, minister spraw zagranicznych Stressemann ma zamiar zapisać się na listę kandydatów politycznych, aby sobie zapewnić miejsce w Radzie państwa.

Rio de Janeiro 20. — Telegrafują z Berlina, że dymisja von Kahr została tam przyjęta z wielką radością, gdyż spodziewają się tam, że po usunięciu się tego męża stanu znikną wszystkie nieporozumienia istniejące między centralnym rządem niemieckim a rządem bawarskim.

Francja. Rio de Janeiro 20. — Donoszą z Paryża, że prefekt departamentu Seny kazał zamknąć giełdę paryską aż do nowego zarządzenia, aby w ten sposób uniknąć spadku franka. — Zarządzenie to spowodowało poważne zamieszanie w transakcjach handlowych i finansowych.

Paryż 20. — Lekarz francuski Dr. Roux wynalazł lekarstwo, które leczy zupełnie syfilis, a zarazem zapobiega tej chorobie.

Argentyna. São Paulo 20. — W kołach Watykańu przypuszczają, że monsenhor Andrea z Buenos Aires zostanie mianowany kardynałem.

Włochy. São Paulo 20. — Telegramy nadesłane z Rzymu zawiadamiają, że Ojciec Sw. Pius XI ma zamiar powiększyć ilość kardynałów z 60 na 80.

Rzym 20. — Grupy faszystów usiłowały spalić w polu dzienniki przeciwnie polityce faszystów i w tym celu zatrzymały pociąg dążący z Pistorji do Florencji.

Poinformowany o tem premier Mussolini udzielił natychmiast dymisji zastępcy prefekta i kazał uwięzić winnych faszystów.

Stany Zjednoczone. Rio de Janeiro 20. — Policja nowojorska prosiła policję w Rio de Janeiro o uwięzienie złodzieja Roberta Bicketta, który skradł w Stanach Zjednoczonych 33 tysiące dolarów

chłodno i wraca do pokoju, w którym Fanny na nią czeka. Każę ona jej tu przy chorej zostać i wtajemnicza ją w dalsze swoje plany. Schyliwszy się do jej ucha, szepcze ona:

— Jeżeli nam się nie uda wytransportować dziewczyny tej stąd nim hrabia wróci, to ona musi zginąć. On nie śmie jej żywej tu zostać. Przynieś jutro środek, który ją prędko od jej wszystkich cierpień uwolni — dodaje ona z demonicznym uśmiechem.

— I ja jej mam truciznę podać? — pyta Fanny przerażona.

— Tylko w ostatecznym razie — odpowiada hrabina.

— A jak się to wykryje? — Jeżeli lekarz przyjdzie i...

— Przecież ja nie będę tak nieostrożna, aby cię dać złapać — wtrąca Olga pewna siebie — Nie ma najmniejszej obawy, kochana Fanny, bądź spokojna.

Po pewnem wahaniu się decyduje się Fanny do zostania przy Grecie, a hrabina wraca na zamek Rotenburg.

Musi ona się przedewszystkiem dowiedzieć dokładnie o czasie przybycia hrabiego Egona i do tego plany swoje zastosować.

Telegrafuje ona więc znów do swego pasierba, że ma Gretkę na oku, pod ścisłym dozorem i uczyniła wszystko możliwe, aby ją zatrzymać i ucieczkę jej uniemożliwić.

Olga spodziewa się, że depesza ta uspokoi Ego na i spowoduje go do odłożenia swego powrotu. Nie omyliła się też w swoich kalkulacjach, gdyż telegraficzna odpowiedź hrabiego brzmi:

"Wracam dopiero za trzy dni, gdyż stan zdrowia na wczesniejszy wyjazd mi nie pozwala".

Olga triumfuje. Zyskała ona trzy do czterech dni czasu, a to dla niej nieocenione.

Aby hrabiego Ego na zupełnie uspokoić i jeśli możliwe, do dłuższego zostania tam nakłonić, pisze Olga jeszcze do niego list długi, zapewniający go, że Gretka jest pod opieką jej bezpieczną i że ona ma nawet nadzieję Gretkę zupełnie od zamiaru swego odprawić. O słabości jej jednak ani słowa nie wspomina.

Stan Gretki nie zmienia się. Nie może się pod-

nieść z łóża, a na pocieszające słowa Olgi wstrząsa tylko głową i odpowiada z westchnieniem:

— Ja więcej nie wyzdrowieję! Umieram jednak chętnie, bo śmierć jest moim zbawieniem.

— Gdyby ona dziś, jutro umarła, to byłoby dla mnie najlepiej — mruczy Olga ponuro — Ale na to liczyć nie można. Niech też na razie przy życiu zostanie, tylko trzeba ją koniecznie wytransportować i to najpóźniej pojutrze.

— Dokądże pani hrabina ją chce wywieźć? — pyta Fanny.

— Do posiadłości barona Foebren — odpowiada Olga.

— Ach! — woła Fanny zdziwiona — a w której to stronie. A czy pani hrabina barona w tę sprawę chce wtajemniczyć?

— Tylko o tyle, o ile to niezbędnym będzie.

— Czy pani hrabina mnie z Gretką tam chce wysłać? — pyta Fanny. — Ależ to będzie okropnie nudne.

— To się na razie nie da zmienić — mówi hrabina — nie mogę przecież nikogo innego w to wtajemniczyć. Może tam później będę mogła Alfreda wysłać dla towarzysztwa.

— A jeżeli Gretka nie będzie jeszcze mogła pojutrze wyjechać? — pyta Fanny.

— Trzeba koniecznie coś zrobić, aby ją choć trochę na nogi postawić — mówi Olga zrozpaczona.

— To by może nie było tak trudne — uśmiecha się Fanny przebiegle — bo jeżeli cała jej słabość spowodowana jest zawodem miłosnym, to łatwa z nią będzie sprawa.

— Jakto? — pyta Olga zdziwiona.

— Trzeba jej tylko zręcznie wmówić, że hrabina żąda swego postępowania i że ją oczekuje i koniecznie się z nią chce widzieć. To ją w jednej chwili na nogi postawi.

— Wyborna myśl — uśmiecha się Olga uradowana.

Odechodzi ona w dobrej myśli, a Fanny powraca do łóża Gretki i dawny jej trochę rosołu, który chora ze wstrętem połyka, zaczyna budzić w niej nowe nadzieje.

Czyni to tak przebiegle i zręcznie, że Gretka, która z początku słuchała tylko apetycznie i nie-

chętnie, wierzy w jej życzliwość i wybucha głośnym płaczem.

— Przyszły nowe wiadomości od hrabiego Egona — mówi ona obłudnie dalej — i hrabina Olga chciała paną o tem uwiadomić, nie mogła tego jednakowoż uczynić ze względu na stan zdrowia pani. Obawiała się, że irytacja ta zaszkodzić pani może.

— Niech mi pani wszystko powie — błaga Gretka, podnosząc się z poduszki i patrząc na nią płomiennym wzrokiem.

Fanny udaje pewne wahanie i obejmując Gretkę czule, mówi:

— Obawiam się, że to pani gotowe zaszkodzić, kochana Gretko.

— Nie, nie! Mnie nie jest! Mów pani, na miłość Boską wszystko, co pani wie. Czy on żyje? Czy on zdrow? Muszę wiedzieć całą prawdę — błaga Gretka.

— Żyje i już mu o wiele lepiej, tylko jeszcze wracać nie może — mówi Fanny — i musi leżeć u obcych ludzi, na których uprzejmość i łaskę jest zdany.

— O, mój Boże — szlocha Gretka zrozpaczona — gdybym tam przy nim być mogła.

— Naturalnie, że pani może — wtrąca Fanny. — Hrabia żąda swe winy i chce się koniecznie z panią widzieć.

— Czy to prawda? Czy to tylko prawda? — belkoce Gretka wzruszona i niedowierzająca.

— Tak jest, on to wszystko pisał do hrabiny Olgi — zapewnia przebiegła pomocnica hrabiny.

Gretka płacze i śmieje się z radość nad niespodziewanem szczęściem, w które jej jeszcze trudno uwierzyć.

Fanny stara się ją uspokoić i utwierdzić w wierze, że to rzeczywiście prawda.

— Niech się pani uspokoi, jeszcze wszystko będzie dobrze — pociesza ona.

— O nie — szepcze Gretka smutnie, wpadając znów w zwątpienie. — Ja wiem, że on mnie nie kocha i muszę mu się ustąpić, bo to dla jego szczęścia.

— Ależ, kochana pani — perswaduje jej Fanny — hrabia widzi, że zbłądził, i że bez pani już teraz żyć nie może.

— O, nie wzbudź pani we mnie nowych nadziei — szepcze Gretka. — Ja nie mogę się więcej z nim widzieć.

— On jednak tego żąda i tak prosi o to — kuszą ją przebiegła dziewczyna. — Jeżeli pani teraz do niego nie pojedzie, to on pomyśli, że go pani więcej nie kocha.

O jakże chętnie biedna Greta wierzy w to, czego tak gorąco pragnie.

Z łatwością udaje się Fanny rozprząść ostatnie jej wątpliwości.

— Jedziemy więc jutro — kończy ona — naturalnie, że ja panią odprowadzę i sądzą, że się pani dość silną czuje, aby podróż tę mógł przedsięwziąć.

— Naturalnie — zapewnia Greta. — Ale czy mi tylko pozwolą?

— Bądź pani spokojna — mówi Fanny. — Ja to już wszystko na siebie biorę. Naturalnie, że hrabina Olga nie śmie nic o tem wiedzieć. Zakazała ona mi bowiem mówić z panią i zdaje mi się nawet, że ona trochę zazdrośna, i że również chciałaby was poróżnić. W każdym razie sprzeciwiałaby się on temu planowi.

— Jeżeli tak, to i profesorowa mnie nie wypuści — wzdycha Greta — bo ona jest całkiem pod wpływem hrabiny.

— Niech się pani niczego nie obawia i sprawę tylko mnie zostawi — mityguje ją Fanny.

Greta wzruszona jest dobrocią tej obłudnicy i uwierzyła jej z dziecinną łatwowiernością.

A teraz niech pani dobrze wypocznie, bismy jutro w drogę wyruszyć mogły — mówi Fanny, ułożwszy plan jazdy.

Z temi słowy opuszcza Gretkę i pisze do Olgi triumfująco:

"Udało się! Jesteśmy u celu i jutro z nią wyjeżdżam!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

cięki do południowej Ameryki. Po
bja nowojorska ofiarowuje premję
kwocie 500 dolarów za schwytanie
tego złodzieja i więcej 2000
dolarów, jeżeli przy złodzieju znale-
zona zostanie skradziona gotówka.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

Okradziona przez własnego brata.

P. Leonor Cordeiro, zamieszkała
przy placu Senador Correia Nr. 15
zawiadomiła policję, że pewien zło-
dziej wszedł dnia 18 b.m. w nocy
do jej mieszkania i skradł jej go-
tówkę 50\$000 i rewolwer. Przepro-
wadzone przez policję śledztwo
wykryło, że sprawcą tej kradzieży
był brat skarżącej się Manoel San-
tos, który do winy się przyznał.
pieniędzy skradzionych i uży-
kazanych za rewolwer, który sprze-
dzał za 90\$000, znalazł przy nim
tylko 13\$200.
Kochającego brata umieszczono
w więzieniu.

Przedstawienie amatorskie w Związku Polskim.

Przypominamy Rodakom, że dnia
4 b. m. o godz. 8 wieczorem
będzie się w Związku Polskim
przedstawienie amatorskie połączo-
ne ze śpiewami solowymi pań Cho-
bóńskich i Radeckiej.

Półowę czystego zysku przezna-
żył Zarząd Związku na pomnik,
który wkrótce ma być wzniesiony
w Kurytybie ku uczczeniu »Cente-
naria« Brazylii.

Szczegółowy program tego przed-
stawienia znajduje się na 3 ciej
stronie niniejszego numeru.

Z Parany.

Defraudacja w Antoninie

W »Caixa Economica« w Anto-
ninie popełniona została, wskutek
niebaldostwa przełożonych i braku
odpowiedniej kontroli, defraudacja,
której wysokość dochodzi do 12
milionów. Defraudacji tej dopuścił się
rzędnik Iphigenio Bonifacio, któ-
mu powierzono przyjmowanie
wyplacanie wkładek oszczędno-
ciowych i nigdy go nie kontrolowano.
Brak kontroli zrobił z Iphigenia
Bonifacio defraudanta, a bank »Caixa
Economica« naraził na znaczne
straty. Sąd i władze odnośnie po-
winny ukarać nie tylko nie-umien-
nego urzędnika, ale także i niedba-
wych przełożonych, którym powie-
zono opiekę nad tą pożyteczną
instytucją, a którzy swoją niedba-
łością spowodowali tę defraudację.

Wielki pożar fabryki.

Dnia 18 b. m. nad ranem wybuchł
pożar w fabryce taniny, położonej
przy torze kolejowej między stacja-
mi Morretes i Alexandrą, w miej-
scu zwanem Jacarehy i zniszczył
i doszczętnie. — Straty wyrządzo-
ne są bardzo znaczne, gdyż
fabryka była urządzona doskona-
nie i zaopatrzona w najnowsze
zrządzący i maszyny. Należała
do »Empresa Brasileira de Industrias
Químicas Limitada« i była prowa-
dzona przez p. p. Dioclecio Borges
Mauricio Israelson.

Przypuszczają, że pożar spowo-
dowała prawdopodobnie iskra z pie-
ca, która się dostała do nagroma-
dzonej tam chemicznych mater-
iałów palnych, lub do kupy śmieci
i twardych.

Fabryka ta była asekurowana,
ale nie na zbyt wielką sumę, war-
tość zaś jej realna dochodziła do
200:000\$000.

Orderstwo w Campo Largo.

W miejscowości zwanej Bugre,
rzecznej na Campo Largo zo-
stał zamordowany przez Jana dos
Anjos wystrzałem z Mausera, pow-
ołany tam szanowany nauczyciel
rasillo Padilha, w chwili gdy ze

Dr. Graciano de Oliveira
operator - akuszer
Leczy masażem elektrycznym, reuma-
tyzm, neuralgię i paraliż. Bada nos,
uszy i gardło.
Przy ul. 15 de Novembro 93 na piętrze
nad apteką Tell. Telefon 575.

swymi przyjaciółmi i znajomymi roz-
mawiał w sklepie wdowy Esquivão.
Morderca jest znanym miejsco-
wym uprzywilejowanym bandytą,
dlatego nikt nie poważił się go
zaaresztować.

Ze Stanu Rio de Janeiro

Zasądzenie dziennikarza.

Redaktor dziennika rioskiego »Cor-
reio da Manhã«, p. Mario Rodriguez,
po przeprowadzonej rozprawie zo-
stał skazany na rok więzienia i 10
kontów grzywny za artykuły kry-
tykujące rząd byłego prezydenta
Republiki p. D. ra Epitacio Pessoa.
Są to pierwsze skutki nowej u-
stawy prasowej.

P. Mario Rodriguez wniósł rekurs
przeciw temu zasądzeniu do Naj-
wyższego Trybunału sprawiedliwości

Bogaty żebrak.

Na policji centralnej w Rio de
Janeiro u jednego z żebraków, któ-
ry tam nocował, znaleziono go-
tówkę cztery konta i znaczną ilość
broni tj. nożów, rewolwerów i szczy-
ryków.

Z Minas Geraes

Niesumienność sędziego.

W Monte Santo, w Minas Geraes,
sędzia okręgowy Dr. Eduardo Ama-
ral, odbierając urządowanie po swym
poprzedniku D-rze Joao Baptista,
znalazł 75 procesów kryminalnych
niezakończonych i których wcale
tenże załatwić nie miał zamiaru,
ponieważ znalezione zostały tylko
przypadkowo w kącie pokoju. Akta
te znajdowały się już od szeregu
lat w posiadaniu tego niesumienne-
go sędziego.

Dr. Eduardo Amaral kazał natych-
miast spisać protokół i przedłożyć
go wyższej władzy.

Z São Paulo

Porażka rządu stanowego przy wyborach.

Przy wyborach na senatorów
i deputowanych federalnych zwycię-
żyli kandydaci opozycji. Wobec tego
zwycięstwa stronnictwo opozycji, któ-
re przybrało nazwę »Partido Repu-
blicano Liberal«, będzie dnia 1 marca
br. głosowało za kandydaturą se-
natora Alvaro de Carvalho na pre-
zydenta stanu.

Z Rio Grande do Sul

Reorganizacja gabinetu prezy- denta stanu.

Prezydent stanu Rio Gr. do Sul
p. Dr. Borges de Medeiros zreorga-
nizował zupełnie swój gabinet. Zmie-
nił nawet daktylografa, na miejsce
którego mianował swego kuzyna.
Fakt ten jest żywo komentowa-
ny w kołach politycznych.

Generał rewolucyjny Menna Barreto uzyskał habeas corpus

Sędzia okręgowy w Passo Fundo
udzielił habeas corpus byłemu ge-
nerałowi rewolucjonistów Menna
Barreto, uwięzionemu za zabicie
żołnierza prowizorycznej brygady
wojska stanowego.

Szkody wyrządzone przez rewolucję.

Minister sprawiedliwości w Rio
de Janeiro zgodnie z zawartym u-
kładem pokojowym zamianował
komisję, która ma sprawdzić na
miejscu szkody wyrządzone w sta-
nie Rio Grande do Sul przez rewo-
lucję, zawiadamiając o tym mini-
strów wojny i skarbu, tudzież pre-
zydenta stanu Rio Gr. do Sul p.
Dra Borges'a de Medeiros.

Komisja ta złożona jest z p. p.
Libanio Rocha Vaz, Plimo Alvim
i Benato Costa.

Korespondencje.

Szanowna Redakcjo!

Napotkawszy w n. 10 »Gazety Pol-
skiej«, protest p. Antoniego Kidryckiego
z Felicjanowa, jakoby moja korespon-
dencja umieszczona w swym czasie w
»Gazecie Polskiej« i w »Ludzie« z wia-
domościami o walce w miasteczku Pe-
lotas, między rewolucjonistami z bandy
José Antonio Netto, policja municypalna
i milicja Stanowa w dniu 29 października
była fałszywa; i niechcąc aby u-
ważano to za rzeczywistość i aby kto-
rekolwiek ze stron partyjnych była po-
szkodowana, spieszę potwierdzić moje
pierwsze zeznania następującymi fakta-
mi:

Potwierdzam, że prawo powszechne
nie uznaje za zdobycie miasta z chwilą,
gdy załoga broniąca tegoż nie opuściła
swego stanowiska i nie oddała się w
ręce zdobywców, a walczyła i odparła
wroga, jak to p. Kidrycki też wspomina.
Napad zniemacka ludzi zbrojnych na
bezbrońną ludność i straż miasta nie
może dowodzić faktu zdobycia, tembar-
dziej, że milicja Stanowa pomimo sil-
nego ataku i stracie dobrych obrońców
nie myślała wcale o oddaniu pozycji
nieprzyjacielowi napastnikowi.

Potwierdzam, że rewolucjonisci zdo-
byli posterunki policyjne, gdzie znajdo-
wało się po dwóch lub trzech policjan-
tów, zniemacka napadniętych, lecz tam
gdzie straż czuwała, pomimo najwięk-
szej chęci i walki od 5 z rana aż do
12 i pół popołudniu nie nie wstęrali,
pozostawiając rannych i martwych.

Pierwszy posterunek policyjny, gdzie
było kilkunastu policjantów, bronił się
dzielnie od 5 rano aż do 10 i wtedy
dopiero, gdy subintendent Wernetti padł
ugodzony kulami napastników, a banda
rewolucjonistów poczęła krzyczeć w kie-
runku broniących się »bota dynamite«,
niektórzy policjanci, ojcowie dzieci, o-
bawiając się strasznej śmierci w gru-
zach, złożyli broń. Jeżeli więc p. Ki-
drycki dowodzi, że rewolucjonisci nie
mieli dynamitu, tymbardziej rzucił płamę
na siebie i na swych towarzyszy, że
użył tego zdradzieckiego podstęp... tak
uczciwi obrońcy wolności nie robią,
aby się posilować kłamliwymi wras-
kami, lecz walczą otwarcie z bronią w
ręku aż do zdobycia, a nie opuszczają
niby to zdobytej pozycji wtedy, kiedy
obrońcy legalni stawili największy opór
przeciwko napastnikom.

Potwierdzam, że liczba rewolucjonis-
tów była w Pelotas przeszło TRZYSTA,
którzy brali udział w walce, a nie 120
jak to p. »porucznik« podaje.

Dzienniki z partji Assisa »Opinião
Publica«, »Rebate« i »Jornal da Manhã«
tak podzielili siły rewolucjonistów do
ataku:

»Para atacar terceiro posto 20 revo-
lucionarios; para atacar segundo posto
20 revolucionarios; para atacar quar-
to posto 20 revolucionarios; para
atacar primeiro posto 45 revolucionar-
ies; para atacar Corpo de Bombeiros
30 revolucionarios; para atacar Corpo
Provisorio da Brigada Militar do Estado
85 revolucionarios; para atacar Inten-
dencia Municipal 30« (choćby w Inten-
dencji nie było żywej duszy).
(Dokończenie nastąpi)

Ojary na zakłady Mi- sjonarzy Słowa Bożego w Polsce.

Z Esperança de Guapore: p. Izidor
Lewiński 5\$, p. Alojzy Lewiński (syn)
3\$, Józef Lewiński (syn) 2\$, Ks. Pa-
wel Dziwisz 20\$, Ks. Albert Müllert 2\$,
Józef i Konstancja Raźniewscy z No-
wa Roma 4\$, Wojciech Trojanowski z
Poço Frio 5\$.

Na biedne dzieci i głodnych Jan
Hałas 2\$.

Niech Bóg zapłaci wszystkim szla-
chetnym ofiarodawcom którzy gorący
wiarą i zapaleniem miłością bliźniego dali
ofiarę na zbrojne dzieło misyjne; — ale
niech też Bóg poruszy jeszcze te serca,
które zostały nieczułe na wszystkie
prośby nasze i na przykład tych, którzy
dali grosz swój dla tej świętej sprawy!
Rodacy! dla tak wielkiego dzieła mało
jeszcze nazbieraliśmy! Nie zwlekajcie
i wy z ofiarą swoją. Wam też Bóg
zapłaci!

Szakier

Sprzeda się lub wydzierżawi za
cenę umiarkowaną szakier, składają-
cy się z czterech alkrów ziemi,
dużego i w dobrym stanie się znajdu-
jącego domu mieszkalnego, pajolów i
innych ulepszeń gospodarskich, poło-
żony w dystrykcie Nowa Polonia, w
miejscu, gdzie krzyżują się drogi pro-
wadzące do Campo Comprido, Santa
Felicidade, S. Ignacio i Orleans. Jest
doskonałym punktem dla każdego in-
teresu.

Blizszych informacji nabyć można
na Praça Tiradentes w sklepie pod
nr 19.

BACZNOŚĆ

Prawdziwe tanie ceny znajdziecie w sklepie spożywczym
LUCCA & Cia

Wielki depozyt zboża i nacionalnego wina. — Sprzedaż hurtowna i detaliczna
Plac Coronel Eneas (dawniej plac da ordem za Katedrą) nr. 7. (055)

Czas zamawiać świeże nasiona!

Skład nasion z Polski
Pawła NIKODEMA

KURYTYBA, Travessa Zacharias nr. 5. (ulica prowadząca
z Awenidy Luiz Xavier do Placu Zacharias).

NASIONA
w torebkach
i na wagę

Warzyw: KAPUSTA, buraki, brukiew, cebula,
marchew, sałata i t. d.

Kwiatów: Bratki, goździki, lewkonje, maciejka,
mak i t. d.

ROZSADA z nasion z Polski: kapusty, kalafiorów, buraków,
sałaty i innych warzyw — oraz sadzonki kwiatów. (Dostarcza
się z własnego ogrodu).

Kto przyjeżdża zdalsza do Kurytyby, niech tu zaopatrzy
siebie i sąsiadów w doborowe nasiona.

Z powodu nadejścia z Europy wielkiego transportu maszyn
rolniczych, dla którego potrzebujemy miejsca
w naszym magazynie

likwidujemy obecny zapas maszyn

po cenach niezwykle niskich i dotychczas nie widzianych

Casa Melichar

Kurytyba, — Praça Senador Correia 7.

ROLNICY! Skorzystajcie z tej jedynej okazji i zaopatrzenie
się w znakomite plugi stalowe, brony, kapinadeiry, młynki,
prasy do wyciskania winogron, etc., etc.

Pośpieszcie się — Tylko jeden miesiąc

Handel Polski

w Barro-Erechim Rio Gr. S.

Władysława Obrośłaka.

Nowo sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż narzę-
dzi rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupując produkta
kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obrośłak

Barro-Erechim — Rio Grande do Sul.

Związek Polski w Kurytybie

urządza dnia 24 lutego br.

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE

Odegrana zostanie komedia w

1 akcie Timory'ego pod tytułem:

PACJENT Z PROWINCJI

Nastąpi w drugiej części

Śpiewy solowe.

Odśpiewane zostaną ulubione
piosenki polskie, czeskie i bułgar-
skie przez panie J. Radecką i Z.
Chorośnicką.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Ceny miejsc: Wstęp na salę dla
mężczyzn 1\$500, dla pań 1\$000,
dla dzieci w wieku szkolnym \$500.

50 proc. czystego dochodu prze-
znacza się na budowę pomnika
polskiego w Kurytybie.

Uprasza Sz. Rodaków nie przy-
prowadzać ze sobą dzieci w wieku
poniżej lat 10-ciu, nie uczęszczają-
cych do szkoły — a to celem
uniknięcia hałasu w czasie przed-
stawienia.

Do wiadomości.

PODATKI, KTÓRE MAJĄ BYĆ ZA-
PŁACONE W LUTYM I MARCU BR

Prefektura zawiadamia że mają być
zapłacone następujące podatki:

W lutym: calcamento, guias sem
passeio, casas em ruínas, frentes não
revistadas, obras não concluidas, casas
sem platibanda,
w marcu: frentes não edificadas
i limpeza publica.

Kto nie zapłaci tych podatków w
terminie powyżej wskazanym musi za-
płacić przepisana karę pieniężną.

10 MILRISOWE BANKNOTY

ESTAMPY 15 a.

Rząd federalny zarządził, aby bankno-
ty te, których wielką ilość sfalszowa-
no, zostały z obiegu wycofane. Urzędy
państwowe są obowiązane przyjmować
je bez trudności. W Kurytybie delega-
cja federalna wymienia te banknoty
na inne

Towarzystwo Polskie w São Paulo
ma zaszczyt zawiadomić, iż w sobotę
dnia 1go marca br. o godzinie 8 mej
wieczorem, odbędzie się bal karnawa-
łowy, (ulica Tibirica N. 12) na który
zaprasza wszystkich Rodaków w São
Paulo i okolicy. Zarząd.

Dr. Zygmunt Gradowski

ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu,
ma zaszczyt zawiadomić Sz.
Kolonję Polską, iż otworzył
kancelarię adwokacką i że
załatwia wszelkie sprawy cy-
wilne, kryminalne, spadkowe,
rozwodowe i t. d.

Biuro i mieszkanie:
Praça Osorio N.57.

Woznica

Poszukuję się woznicy, umięjęcego
dobrze obchodzić się z końmi.

Blizszych wiadomości udzieli: Guiller-
me Etzel, rua São Francisco 53 — 55
(dawniej Collectoria Federal).

Kurs pieniędzy.

dnia 23-go lutego 1924 roku.

Kurs marki polskiej niewiadomy.
Frank 350 Pezo zł. 8\$210
Frank szw. 1\$440 Dolar 8\$290
Lir 3\$60 Funt szterl. 35\$500
Pez 2\$722

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH

Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.

Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na choroby ukryte.

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie w swej klinice

Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica przewyższające wszystkie inne.

Co to jest aparat radio telefoniczny i do czego służy?

(Ciąg dalszy)

Wysyłająca stacja radio-telefoniczna składa się z dużej i specjalnie wyekwipowanej sali, zwanej zazwyczaj „studio”, gdzie odbywają się koncerty, mowy, śpiewy, i t. d. Dźwięki muzyki lub mowy podchwytywane tam są przez nadzwyczaj czuły instrument, zwany mikrofonem. Jest tam również wielce skomplikowany mechanizm, połączony z anteną. Powoduje on zamianę fal dźwiękowych na fale elektryczne, i rozsyłanie ich na wszystkie strony w promieniu

Stacja wysyłająca nie ogranicza się w czynnościach do programu własnego studio. Może być ona połączona bezpośrednio przy pomocy zwykłych przewodów telefonicznych z jakimkolwiek miejscem, gdzie odbywa się coś interesującego, jak przedstawienie mowy, odczyt i t. p. Dzięki temu stacja radiotelefoniczna może rozsyłać niemal natychmiast wszelkie przemówienia, oświadczenia, enuncjacje wybitnych ludzi i t. p. po całym kraju. Może ona zatem rozsyłać śpiew artystów z opery, wyniki zapasów bokserów, ogłaszane na arenie, mowy, wygłaszane na bankietach z sal bankietowych w hotelach, zebrań i t. p.

W Stanach Zjednoczonych istnieje obecnie przeszło 600 rozsyłających stacji radiotelefonicznych. Z tej liczby 30 jest wielkich i silnych, które znajdują się w najgęstszych srołowiiskach ludnościowych kraju. Na programy tych stacji składają się produkcje najwyższej wartości artystycznej, jak i przemówienia o największym znaczeniu wychowawczym.

Liczbę radiotelefonicznych aparatów odbiorczych w mieszkaniach obywateli amerykańskich obliczają na przeszło półtora miliona. Jest to dowodem, że przeszło dwa miliony ludzi może jednocześnie słuchać tego, co radiotelefon przynosi. Obliczono też na tej podstawie, że mowę, którą zmarły w następstwie prezydent Harding miał wygłosić w San Francisco—słuchać miało i mogło cztery miliony mieszkańców wszystkich zakątków kraju.

(Dokoń. nastąpi)

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie
Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
CENY NISKIE.

Sklep spożywczy
ROMANA SKOBUŃSKIEGO
Av. Col. Bonifácio Villela No. 29.
PONTA - GROSSA.

Poleca Sz. P. P. artykuły spożywcze, mąkę, cukier, ryż, sól, śledzie, miłg itp.
Trunki krajowe i zagraniczne wszelkiego rodzaju, kupuje produkty rolne, fasolę, ziemniaki, masło, jaja i t. p.

Ceny umiarkowane.

SWÓJ DO SWEGO!

Fabryka cukierków

„AURORA”

Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.

Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes”

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

Cervejaria „Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pombal”, „Escureinha” i inne.

Kupuje dla własnej słodowni jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 103

London and Brazilian Bank Limited
założony w 1862 r.

Centrala: Londres 7 tokenhouse Yard E. C.

Succursale: Paris, 5 Rue de la Harpe.

Bankierzy w Londynie: Clyn Mille, Currie, Hoff & Co.

Capital w 150.000 akcjach po Lb. 20. 3.000.000 lib.

zrealizowany 1.500.000 „

rezerwowany 1.500.000 „

Filje: Lisboa, Porto, Manaus, Para, Ceara, Pernambuco, Bahia, Santos, S. Paulo, Curitiba, Rio Grande do Sul, Porto Alegre, Pelotas, Montevideo, Buenos Ayres, Rosario de Santa Fe, Paris, New York.

Agencja w Manchester, 36 Charlotte Street.

Rio de Janeiro, 19 Rua da Alfandega.

Przyjmuje pieniądze w depozyt i na czas określony.

Korespondencja z całym światem cywilizowanym.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, śledzie, sliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkty rolne jakoto: kukurydzą, fasolę, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA

CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu

„ELIXIR 914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1918 roku, Nr. 26

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuły, pryszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn zony, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyną, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci syfilitycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszym lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylii.

Główny skład Galvão & Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używać będziecie „FLUXO SEDATINA”
uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina” jest jedywym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagań kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bóle porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão & Cia São Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluga Morskiej.

„Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pociągami, które odbywają podróż ze Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami kompanii francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadużyć, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•LUTETIA•	9 lutego	10 lutego
•BELLA ISLE•	—	14 „
•FORMOSE•	—	29 „
•MASSILIA•	8 marca	9 marca

Sprzedaz biletów z Brazylii do Polski oraz z Polski do Brazylii t. zn. (bilhetes de chamada) załatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N 28, Kurytyba.

Banque Française et Italienne pour l'Amérique du Sud
Centrala: Paris, Rue Halévy 12.

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Coxias, Espírito Santo do Pinhal, Jatu, Mococa, Ourinho, Paranaíba, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili-Valparaíso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota.

Załatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący płać najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się we własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.